Nr. 23. Kraków, Piątek 29 Stycznia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefon Nr. 41.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopassa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

## Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

**Nowi prenumeratorzy** otrzymają **bezpłatnie** początek powieści Władysława Reymonta p. t.: **„Ziemia obiecana“**.

**Kraków,** 28 stycznia.

Oświadczenie rządu w Sejmie czeskim jest faktem znamiennym i niemałej doniosłości. Hr. Badeni w sprawie czeskiej zajął nareszcie wyraźniejsze i bardziej zdecydowane stanowisko.

Przedewszystkiem rząd oświadczył, że stoi wyłącznie na stanowisku zupełnej równowartości i równouprawnienia obu narodowości. Brzmi to całkiem inaczej, niż zdanie, wygłoszone w Izbie poselskiej w mowie inauguracyjnej prezydenta gabinetu. Wówczas hr. Badeni, widocznie celem zjednania Niemców, mówił o tradycyjnem ich stanowisku i zdawał się uznawać ich uroszczenia do hegemonii w Austryi. Dziś uznając naród czeski za posiadający taką samą wartość, jak Niemcy, a więc mający prawo do tego, aby jego język miał to samo znaczenie, co niemiecki, i aby Czechom nie odmawiano niczego, co posiadają lub czego domagają się Niemcy, ministerstwo stanęło jasno i niedwuznacznie na stanowisku sprawiedliwości i równości wobec prawa. Ze stanowiska tego nie będzie się można cofnąć, a choć oświadczenie złożono tylko w Sejmie czeskim, jego znaczenie sięga daleko poza granicę Czech i budzi nadzieję, że rząd tą samą zasadą kierować się będzie wobec innych narodowości słowiańskich, które dotychczas walczyć muszą z germanizacyjnemi zapędami nietylko współobywateli niemieckiej narodowości, ale także władz rządowych.

Namiestnik czeski podniósł dalej, że rząd zamierza utrzymać jednolitość ustawodawstwa i administracyi królestwa czeskiego. Oświadczeniem tem rząd odrzucił zatem stanowczo żądania Niemców podzielenia kraju na narodowe okręgi i stanął po stronie Młodoczechów. Administracyjny podział kraju na okręgi narodowe ma za sobą pozory słuszności, w gruncie rzeczy rozchodzi się jednak Niemcom o powolne przeprowadzenie germanizacyi. W okręgach, zamieszkanych przez większość niemiecką, a nawet w okręgach gdzie oni mają bardzo wielką przewagę, znajdują się przecież Czesi w mniejszej lub większej liczbie. Te mniejszości lub garstki Czechów miałyby być zatem skazane na wynarodowienie. Podział utrudniłby zresztą Czechom przenoszenie się z jednego okręgu do drugiego, a tak we własnej ojczyźnie byliby ograniczeni w swobodzie przenoszenia się z miejsca na miejsce i w pewnych jej częściach uważaniby byli za obcych. Słusznie zatem Młodoczesi opierają się żądaniom niemieckim, a rząd dobrze zrobił, że stanął na ich stanowisku. Podział na okręgi narodowe jest negacyą równouprawnienia i równowartości obu narodów i sprzeciwia się zasadzie sprawiedliwości, a nie można go pogodzić ze stanowiskiem, jakie rząd zajął obecnie.

Nie pocieszyła Niemców wcale zapowiedź, że rząd zamierza w najbliższej przyszłości wnieść przedłożenie o podział Sejmu czeskiego na kurye narodowe. Wniosek taki wnieśli oni sami, ale nie podoba im się, że rząd odroczył go do dalszego ciągu obecnej sesyi, która po uchwaleniu budżetu i najważniejszych upraw ma być z powodu wyborów do Rady państwa odroczoną. Że w obecnej chwili, kiedy gorączka agitacyjna rozgrzewa umysły nietylko wyborców, ale i posłów, przeprowadzenie tak ważnej zmiany, jak podział na kurye, jest niemożebnem, to nie ulega wątpliwości. Uchwalenie tej ustawy wymaga nadto układów i porozumienia się stron, a na to potrzeba czasu. Niemcom spieszy się jednak z uchwaleniem ustawy o kuryi, a raczej chcieliby, aby większość Sejmu, nie mając gwarancyi, że jej postulaty o równouprawnieniu narodowości będą przyjęte, odrzuciła ich wniosek. Chcą zaś tego, aby znaleźć powód do opuszczenia Sejmu, lub przynajmniej do takiej akcyi, którąby posłużyła za środek agitacyjny przy wyborach do Rady państwa. Stąd też gniew, że rząd zapowiedział odroczenie tej sprawy.

Obawy pośród Niemców budzi dalsza zapowiedź rządu, że wniesie ustawę o wyborach do Sejmu, opartą na zasadzie sprawiedliwości. Niemcy wiedzą dobrze, że każda reforma ustaw wyborczych, oparta szczerze na zasadach bezwzględnej sprawiedliwości, musi złamać ich sztuczną przewagę w innych krajach, zamieszkanych przez ludność słowiańską, a w Czechach zapewnić narodowości czeskiej taką siłę w Sejmie, jaka się jej słusznie należy. Opór Niemców przeciw każdej reformie wyborczej, opartej na szerszych poglądach, pochodzi z obawy o ich stanowisko, zdobyte podstępem przy uchwalaniu dotychczasowych ustaw wyborczych. Młodoczesi życzą sobie jednak nowej ustawy o wyborach do Sejmu czeskiego i oświadczenie rządu witają jako ziszczenie swoich pragnień. Jeżeli ministerstwo ziści rzeczywiście obietnicę i wniesie w Sejmie czeskim ustawę wyborczą, opartą rzeczywiście na zasadach sprawiedliwości, to nie będzie mogło w dalszym ciągu pozostawić dotychczasowych stosunków w innych krajach, w których większość Sejmu nie reprezentuje wcale większości mieszkańców, ale ich mniejszość.

Nie przesądzamy wcale dalszego przebiegu akcyi rządu, zapowiedzianej przedwczoraj w Sejmie czeskim. Czy będzie ona rzeczywiście ziszczeniem równouprawnienia obu narodów i oprze się rzeczywiście na zasadzie bezwzględnej sprawiedliwości, ocenić będzie można dopiero wtedy, gdy rząd wystąpi z opracowanemi już projektami. Również brak dziś wszelkich danych, aby ocenić, czy rząd ograniczy się tylko na Czechy, czy też i w innych krajach spełni żądania Słowian. W każdym jednak razie deklaracya hr. Coudenhovego znamionuje zwrot w dotychczasowej polityce gabinetu hr. Badeniego. Wypowiada stanowczo wojnę uroszczeniom Niemców do hegemonii w państwie i zapowiada ziszczenie równouprawnienia narodowości.

Oświadczenie rządu ma wreszcie pewny wpływ na kierunek udziału rządu w akcyi wyborczej i może być uważanem za wskazówkę ukształtowania się stosunków w przyszłej Izbie poselskiej. Rząd nie będzie więcej ubiegał się o poparcie, a choćby tylko o neutralność niemieckich szowinistów, czy nazywają się niemieckiem stronnictwem postępowem (dawniej zjednoczona lewica niemiecka), czy niemieckiem stronnictwem ludowem (przedtem narodowcy niemieccy). Do większości Izby poselskiej weszliby natomiast Młodoczesi i południowi Słowianie. Jakie stanowisko przypadnie jednak antisemitom i chrześcijańskim socyalistom, którzy również stoją na gruncie szowinizmu niemieckiego, o tem w tej chwili sądzić nie można. To jednak pewna, że jeżeli deklaracya rządu w Sejmie czeskim jest szczerą, oba te stronnictwa musiałyby wyrzec się wszystkiego, co je łączy ze skrajnie narodowemi stronnictwami niemieckiemi.

## Szkoły ludowe w Galicyi w roku szkolnym 1895/6.

*(Na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1895/96).*

I.

Pisać o stanie szkół ludowych, jest obecnie rzeczą niebezpieczną. Wszak już poprzednio padły gromy oburzenia na tych, którzy odważyli się wypowiedzieć zdanie odmienne od opinii rządowej, a p. Edward Gniewosz, poseł do Rady państwa, a poprzednio wieloletni referent spraw szkolnych za rządów ś. p. Gołuchowskiego, potępiony został w czambuł *(Przegląd Polski* zeszyt grudniowy r. 1896) tak dalece, że zrobiono aluzyę do jego nazwiska i sięgnięto aż do czasów królowej Jadwigi. Pomimo to dziennikarstwo spełni swój obowiązek, jeżeli poda do wiadomości czytelników główne daty o stanie szkół ludowych, a nadto wyrazi otwarcie zdanie o reformach przedsiębranych na polu szkolnictwa. Jeżeli zaś tu i owdzie nie będzie się można zgodzić z planami i celami reform podejmowanych, to nie wezmą nam tego za złe ci czytelnicy, którym chodzić musi nie o chwilowy aplauz, lecz o istotne dobro kraju.

U w a g i  w s t ę p n e, umieszczone na dwóch pierwszych kartkach „Sprawozdania“, były już wszechstronnie omawiane w wielu czasopismach a nadto w Radzie państwa i w Kole polskiem w Wiedniu; możnaby przeto je pominąć, gdyby nie ta okoliczność, że daty tam zawarte stanowią podstawę do dalszych wniosków i wywodów. Musimy przeto jeszcze raz po krótce nad niemi się zastanowić.

Z dzieci od 6 do 12 lat, pobierało naukę w ubiegłym roku szkolnym w szkołach ludowych publicznych Galicyi 564.664; z dzieci od 6 do 12 lat pobierało naukę w szkołach prywatnych i wyższych oraz w domu 40.416; razem przeto 605.080. Liczba klas systemizowanych etatowych i nadetatowych w szkołach publicznych wynosi 7.270. Liczba nauczycieli i nauczycielek z egzaminem dojrzałości 5.482, bez egzaminu dojrzałości 1.141. Brakło nauczycieli z egzaminem dojrzałości 1.788. Liczba szkół zorganizowanych wynosi wogóle 4.079. Liczba szkół zorganizowanych czynnych 3.600. Liczba szkół zorganizowanych n i e c z y n n y c h 479.

Zastanówmy się nad temi cyframi. Wedle spisu ludności z r. 1890, który Rada szkolna krajowa w swem sprawozdaniu przytacza, w Galicyi ogólna liczba dzieci w wieku od 6 do 12 lat wynosiła 919.236, a w wieku od 12 do 15 lat 432.416. Razem przeto wynosi liczba dzieci od 6 do 15 lat 1,351.652.

Dodajmy do liczby dzieci, pobierających naukę w szkołach ludowych w wieku od 6 do 12 lat, ilość dzieci uczęszczających na naukę dopełniającą w liczbie 106.768, to wyniesie ogólna liczba dzieci, pobierających naukę w szkołach ludowych, 711.848. Liczba ta jednak nie przedstawia zupełnie frekwencyi, gdyż doliczyćby należało do niej dzieci, które uczęszczają w tym wieku do szkół wyższych. To jednak jest pewna, że w w i e k u od 6 do 12 l a t  n i e  p o b i e r a  w c a l e  n a u k i  s z k o l n e j  d z i e c i 385,844, przyczem nie uwzględniono tej okoliczności, że ludność od roku 1890 znacznie się wzmogła; można więc przyjąć, jako pewnik, że j e d n a  t r z e c i a  c z ę ś ć  d z i e c i  w  w i e k u od 6 do 12-tu l a t  n a u k i  w c a l e  n i e  p o b i e r a.

Liczba gmin w Galicyi wynosi 6.257; z tych 1.113 nie posiada szkoły, 479 gmin zaś ma szkołę wprawdzie zorganizowaną, lecz nieczynną, czy to dla braku nauczyciela, czy też dla braku budynku i nauczyciela. Razem więc około 1.600 gmin obecnie nie posiada szkoły, to znaczy j e d n a  c z w a r t a  c z ę ś ć  o g ó ł u  g m i n. Takim stanem rzeczy nie mamy wcale powodu się chlubić, owszem jest obowiązkiem wszystkich uprawnionych do tego czynników starać się o uchylenie tego smutnego położenia kraju. Rada szkolna krajowa zna ten stan rzeczy, a na każdej karcie jej sprawozdania widać dążność do polepszenia. Jeżeli jednak stawi się pytanie, czy usiłowania jej są trafne i położeniu rzeczy odpowiednie, odpowiedzieć niestety potrzeba na to pytanie przecząco. Gminy, nie mające szkoły wcale, albo w dostatecznej mierze, są w y ł ą c z n i e  w i e j s k i e. Na nie więc należałoby zwrócić przeważnie uwagę.

Tymczasem Rada szkolna krajowa rozwija swój program organizacyjny na wielką skalę; z jednej strony szkoły ludowe pięcio i sześcioklasowe, z drugiej strony szkoły wydziałowe męskie i żeńskie, a obok nich kursa rolnicze. A wprowadza te szkoły z taką energią i z takim przymusem, że ludność, czująca przedewszystkiem brak szkół elementarnych, a nieobeznana z potrzebą i przydatnością szkół wyższego rzędu, w wielkiej części broni się przeciw nim i stawia im czynny opór, odmawiając dobrowolnych datków i pomocy. Nie da się zaprzeczyć, że szkoły powyżej wymienione i inne im podobne, których plan spoczywa w tece referentów, są przydatne, a nawet potrzebne, ale zachodzi pytanie, c z y  i s t n i e j e  i c h  p o t r z e b a tak gwałtowna, aby wprowadzenie ich odbywało się z uszczerbkiem szkół wiejskich? Weźmy tylko dla przykładu szkoły ludowe pięcio i sześcio-klasowe, które wprowadzono nietylko w większych miastach, lecz i w miasteczkach. Frekwencya ich, jak pisze Rada szkolna krajowa, nie jest jeszcze taką, jaką być powinna, a znaczna część młodzieży uchyla się jeszcze od uczęszczania do nich pod najrozmaitszemi pozorami, a niektóre klasy piąte w trzecim roku swego istnienia, tak mało liczą młodzieży, że przystąpi się do ich zwinięcia, jeżeli w najbliższym czasie stosunki się nie poprawią. Wogóle jednak frekwencya poprawia się szybkim krokiem. Dziwić się temu nie można, gdy się zważy, że przymus szkolny co do tych klas nowokreowanych wykonywa się z całą ścisłością, a bez tego przymusu w wielkiej części miast i miasteczek te klasy nie przyszłyby wcale do skutku. Frekwencya ich w całości jest znaczną, bo wynosi w roku bieżącym 6.123 uczniów płci męskiej.

Przypatrzmy się jednak szczegółowym wykazom, a rzecz przedstawi się inaczej. W roku bieżącym uczęszcza do klasy szóstej (przytaczamy tylko niektóre, więcej w oczy bijące przykłady) chłopców w Kętach 6, w Oświecimiu 3, w Bohorodczanach 8, w Skale 6-ciu, w Brzesku 7, w Chrzanowie 3, w Cieszanowie 7, w Dąbrowie 4, w Bieczu 2, w Grybowie 3, w Sokołowie 5, w Dukli 8, w Leżajsku 9-ciu, w Limanowej 6, w Lisku 9, w Szczercu 6-ciu, w Mielcu 9, w Radomyślu 2, w Myślenicach 1, w Rudniku 3, w Nowym Targu 5, w Pilznie 7, w Przemyślanach 8, w Dębicy 5, w Starem Mieście 5, w Tłumaczu 9, w Turce 3, w Wadowicach 8, w Andrychowie 3, w Dobczycach 7, w Zaleszczykach 2 itd. itd. Nadto są liczne szkoły tej kategoryi, w których liczba uczniów sięga aż do kilkunastu. W dwóch szkołach w Mikołajewie i Nisku liczba uczniów była widocznie jeszcze mniejszą, niż w powyższych, skoro w roku bieżącym z n i e s i o n o  k l a s y  p i ą t ą  i  s z ó s t ą i zredukowano je do szkół czteroklasowych. (C. d. n.).

## Listy z pod zaboru rosyjskiego.

..... *w styczniu.*

I.

*(Zasadnicza dążność rządu rosyjskiego w Polsce. — Odpór. — Istota narodowości i rdzeń patryotyzmu. — Religia polskości. — Armia urzędników. — Publicystyka rosyjska. — „Prawdziwa“ historya Polski).*

Przedmiotem listów moich będą czyny i fakta ucisku, wywieranego na narodowość polską przez rząd rosyjski, i dopomagającą mu opinię polityczną dzisiejszej Rosyi.

Ucisk ten, raz zorganizowany po powstaniu 1863 roku, pomimo wymarcia całego już pokolenia, pomimo zmiany ludzi w administracyi rządowej, a niekiedy i pozorów w jej działalności, w [illegible] na chwilę jednę nie ustaje. — Hasłem jest zawsze, jak było, Murawiewowskie *„istrebit'“* — wytępić! — tak dobrze na Litwie i Rusi, jak w Królestwie, w tej „etnograficznej Polsce“ publicystów rosyjskich, której urzędowa i nieurzędowa Rosya inaczej już dziś nie nazywa, jak krajem *„Prywislańskim“*, *„Prywislaniem“*, „zachodnią Ukrainą“ państwa.

Polityka rosyjska, skrystalizowana za Aleksandra III, bez zmiany istotnej utrzymująca się po jego zgonie, ma cel jeden: czego na Litwie i Rusi dokonywała z gwałtownem barbarzyństwem, tego dokonać pragnie w Królestwie powolniej, rozważniej i łagodniej.

Chce ona kraj „odpolszczyć“, życiu jego odjąć znamiona dziejowe, społeczeństwo polskie rozbić, rozproszkować, rozwiać i, przez same instytucye polityczne, tak przytłoczyć samowiedzę narodową Polaków, aby kongresowa część narodu polskiego utraciła poczucie swej odrębności od Rosyi i Rosyan i dobrowolnie wyrzekła się nieprzedawnionego prawa do [illegible] we własnych narodowych formach.

Rzecz prosta, że sama budowa społeczeństwa

WŁADYSŁAW REYMONT.

## ZIEMIA OBIECANA.

(Ciąg dalszy).

5

Chwilami tylko siadał w swoim gabinecie, położonym przy „kuchni“, i tam, w przerwie pomiędzy kombinowaniem nowych deseni, oglądaniem przysłanych z zagranicy próbek, które olbrzymie, naklejone w albumy stosy leżały po stołach — zamyślał się, a raczej próbował myśleć o sobie, o tym projekcie fabryki planowanej łącznie z przyjaciółmi, — ale nie mógł zebrać myśli, nie mógł ani na chwilę zamknąć się w sobie, bo ta fabryka, której szum huczał w jego gabinecie, której ruch i pulsowanie czuł we własnych nerwach, w tętnie krwi nieomal, nie pozwalała się odosobnić, ciągnęła nieprzeparcie, zmuszała do służby i warowania każdego, który krążył w jej orbicie.

Zrywał się i biegł znowu, ale dzień mu się strasznie dłużył, tak, że około czwartej poszedł do kantoru, który był w innym oddziale, aby wypić herbaty i zatelefonować do Moryca, aby był dzisiaj w teatrze, gdzie dawano przedstawienie amatorskie na jakiś cel dobroczynny.

— Pan Cohn dopiero z pół godziny, jak od nas wyszedł.

— Tutaj był?

— Brał pięćdziesiąt sztuk białego towaru.

— Dla siebie?

— Nie, na zlecenie Amfiłowa, do Charkowa. Cygarem można służyć?

— Owszem, zapalę, bo jestem dyablo zmęczony.

Zapalił i siadł na wysokim taburecie, przed pustem biurkiem.

Główny buchalter kantoru, który go z uniżonością traktował cygarem, stał przed nim, napychając sobie fajkę tytoniem, kilku młodych chłopaków, usadowionych na wysokich kobyłkach, pisało w wielkich, czerwono poliniowanych książkach.

Cisza, jaka tutaj panowała, drażniący skrzyp piór, monotonne tyktanie zegaru, denerwująco działały na Borowieckiego.

— Cóż słychać, panie Szwarc? — zapytał.

— Rozenberg się załamał.

— Zupełnie?

— Nie wiadomo, jeszcze, ale ja myślę, że się będzie układał, no, bo co za interes robić zwykłą klapę? — zaśmiał się cicho i przybijał palcem wilgotny tytoń w fajce.

— Firma traci?

— To zależy od tego, ile będzie płacił za sto.

— Bucholc wie?

— Nie był jeszcze dzisiaj u nas, ale jak się dowie, zabolą go odciski; jest czuły na straty.

— Jego szlag może trafić — szepnął któryś z pochylonych przy robocie.

— Byłaby szkoda!

— Bardzo wielka, niech Bóg broni!

— Niech żyje sto lat, niech ma sto pałaców, sto milionów, sto fabryk.

— I niech go razem sto choler ciśnie! — szepnął cicho któryś.

Cisza się zrobiła.

Szwarc patrzył groźnie na piszących, to na Borowieckiego, jakby chciał się usprawiedliwiać, że on nic nie winien, ale Borowiecki znudzonym wzrokiem patrzył wolno.

W kantorze panowała atmosfera przytłaczającej nudy.

Ściany, aż po sufit wyłożone drzewem malowanem na dąb, pełne półek i ksiąg, rozstawionych systematycznie, żółciły się smutnie.

Nawprost okien stał wielki, czteropiętrowy budynek, z nagiej, czerwonej cegły, i rzucał szaro-rdzawy, przygnębiający refleks do kantoru.

Przez podwórko, wylane asfaltem, po którem turkotały od czasu do czasu wózki i przechodzili ludzie, w kilku kierunkach biegły na wysokości pierwszego piętra grube, jak ramiona atlety, transmisye, warcząc głucho, od czego szyby w kantorze ustawicznie drżały.

Wysoko nad fabryką wisiało niebo ciężką, brudną płachtą, z której ściekał drobny deszcz i spływał po zabrudzonych murach smugami jeszcze brudniejszemi i sączył się po oknach kantoru, zakurzonych pyłem węglowym i bawełnianym, niby wstrętne plwociny.

W kącie kantoru, nad gazem, zaczął szumieć samowar.

— Panie Horn, może pan zechce dać mi herbaty?

— A może pan dyrektor zechce buterszniczek? — ofiarowywał uprzejmie Szwarc.

— Tylko trochę koszerny.

— To znaczy, że lepszy, niżli pan jadasz, panie von Horn!

Horn przyniósł herbatę i zatrzymał się na chwilę.

— Co panu jest? — zapytał go Borowiecki, który z nim znał się bliżej.

— Nic — odparł krótko i powlókł nienawistnem spojrzeniem po Szwarcu, który rozwijał buterszznity z gazety i układał je przed Borowieckim.

— Wyglądasz pan bardzo źle.

— Taki straszny czas, to kto może wyglądać dobrze — odpowiedział wymijająco.

— Panu Horn nie służy fabryka. Po salonach trudno mu się przyzwyczaić do kantoru i trochę do roboty.

— Bydlę, albo inny parszywiec może się łatwo przyzwyczaić do jarzma, ale człowiekowi trudniej — syknął ze złością, ale tak cicho, że Szwarc nie zrozumiał słów, spojrzał uważnie, uśmiechnął się tępo i szepnął:

— Panie von Horn! Panie von Horn! Może pan dyrektor spróbuje, jest tu kombinacya szynki z pulardą, bardzo dobra, moja żona jest sławna z tego.

Horn odszedł i usiadł przy swojem biurku, tylko chwilami błyskał nienawistnie oczami w stronę Szwarca, albo błądził spojrzeniem po murach czerwonych, po oknach, za któremi bieliły się stosy szarpanej do przędzenia bawełny.

— Daj mi pan jeszcze herbaty.

Borowiecki chciał go wybadać.

Horn herbatę przyniósł i, nie podnosząc oczów, zawrócił się do odejścia.

— Panie Horn, może pan za jakie pół godziny przyjdzie do mnie?

— Dobrze, panie dyrektorze. Ja nawet miałem interes i w tym celu jutro się wybierałem do pana. A może pan teraz zechcesz wysłuchać?

Chciał coś poufnie szepnąć, ale do kantoru weszła kobieta, czworo dzieci wpychając przed sobą.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — szepnęła cicho, ogarnęła wzrokiem te wszystkie głowy, co się podniosły z nad pulpitów, schyliła się pokornie do nóg Borowieckiego, bo stał najbliżej i miał najbardziej pokaźną twarz.

— Wielmożny panie dziedzicu, a to z prośbą przyszłam, wedle tego, co mojemu mężowi głowę urwało w maszynie, co ja teraz sierota biedna z *dzieciamy*, co my jesteśmy biedne. Tom przyszła dopraszać się sprawiedliwości, aby mi pan dziedzic dał wspomożenie, jako mojemu mężowi urwało głowę w maszynie. Wielmożny panie dziedzicu! — i schyliła się znowu do kolan Borowieckiego, wybuchając płaczem.

— Za drzwi, wynosić się, tutaj takich spraw nie załatwia się! — krzyknął Szwarc.

— Cicho pan bądź! — zawołał na niego Borowiecki po niemiecku.

— Proszę pana, ona już od pół roku nachodzi wszystkie oddziały i kantory nasze; nie można się jej pozbyć niczem.

— A dlaczego nie załatwione?

— Pan się pyta? Ten cham umyślnie podłożył łeb pod koło, jemu się nie chciało pracować, a jemu się chciało okraść fabrykę! My teraz mamy płacić na jego babę i bękarty?

— A ty parchu jeden, to moje dzieci bękarty! — wykrzyknęła kobieta, w pasyi przyskakując do Szwarca, który cofnął się za stół.

— Cicho kobieto! Niech pani uspokoi się i coby te małe panowie nie płakali — zawołał przestraszony, wskazując na dzieci, które uczepiły się matki i krzyczały w niebogłosy.

— Wielmożny dziedzicu, juści że prawda, co od samych kopań chodzę i ciągiem mi obiecują, że zapłacą, ciągiem chodzę i proszę, to mnie cyganią ino i wyciepują, kiej sukę, za drzwi.

— Uspokójcie się, pomówię dzisiaj z właścicielem, przyjdźcie tutaj za tydzień, to wam zapłacą.

— Ażeby ci Pan Jezus i ta Częstochowska szczęściła na zdrowiu, na majątku, na honorze, o mój dziedzicu kochany! — wykrzykiwała, przypadając mu do nóg, całując go po rękach.

(C. d. n.)

nad Wisłą narzuca powolniejsze *tempo* i na dalszą metę obliczone środki; ale, jak po powstaniu Murawiewy i Kaufmany, większe i mniejsze caryki, wszelkiego rodzaju i stopnia, ścigały każde drgnienie i najniewinniejszy symbol polskości, tak i ich następcy nad Wisłą zgładzenie nas, przeistoczenie z czasem w Moskali, uważają za myśl przewodnią swych rządów. — Taka jest zasada wewnętrzna, ezoteryczna, którą rząd rosyjski ma dla samego siebie. Może on co innego mówić i udawać, ale to tylko myśli, tego tylko chce i to robi. Ślepy tylko nie widzi tej najgłębiej utajonej rządu rosyjskiego dążności. Do stwierdzenia, że jest, nie potrzeba ani mądrości wielkiej, ani patryotyzmu: instynkt zachowawczy i zdrowy rozsądek, przy dobrej woli, ostrzegą zawsze o niebezpieczeństwie.

Pod hasłem zagłady sprawował rządy swoje Hurko. Nie on ułożył ich program; narzucono mu go z Petersburga: zbiegło się tylko przekonanie z góry, z żądzą od dołu. Chcą nas zgładzić. Wyraz ten płomiennemi głoskami powinien być wypisany przed okiem i duszą polską. Wola na wolę, siła na siłę. Oni fizyczną przemocą swą zagładę nam nieść będą, my ducha swego dzielnością możemy zagładzie się oprzeć. Los nasz nie od nich, ale od nas samych zależy. Państwa mogą upadać, narody nie umierają — jeśli są narodami w całem słowa znaczeniu. Nie ten ucisk jest dla nas straszny, który z zewnątrz na nas idzie, — ale ten, któryby z nas samych powstał. Jeżeli czuwać nad sobą będziemy, to nas z powierzchni ziemi nie zmiotą. Przy czujności ucisk może w nas tylko wzmacniać poczucie samych siebie, narodowego naszego jestestwa, zbiorowej indywidualności; — ale i największy nawet nie zdoła nas wynarodowić, a z drugiej strony znowu nie rzuci nas na drogę nowych klęsk, krwawych nieszczęść i niewysłowionych ujarzmień. Co uciemiężenie na danym punkcie, w danym momencie naszego życia dziejowego stłumi, to nieskażona samowiedza narodowa przywróci na innych punktach i w innych momentach, i w całości pochodu narodowego nieskazitelność tej samowiedzy wystarcza do podtrzymania żywotności i przetrwania czarnych lat niewoli.

Dlatego na nietykalność politycznej jaźni narodu, zbierającej w sobie pierwiastki rozumu i pierwiastki uczucia, patryotyzm polski w dobie dzisiejszej główną zwracać powinien uwagę. Od rodzaju świadomości narodowej, od sposobu rozumienia się i odczuwania Polakami, zależy narodu całego żywotność, zdolność do życia historycznego i polityczno-dziejowa wartość. To wszystko, co nam zostało: nasze myśli i uczucia z głębią swoją, ze szczerością i energią swoją: to my sami, to naród. Wszystko poza tem: język, obyczaj, tradycya, wiara: jest tylko ciałem. Duch w samowiedzy jedynie mieszka; a że byt nasz narodowy obecnie duchowym tylko być może; gdy nam własnej formy życia dziejowego zbrakło, więc dopóki samowiedza nie tknięta, dopóty żyje naród i w przyszłość swoją bez rozpaczy spogląda. (Dok. nast.)

*Józef Bolesławski.*

## Dymisya Apuchtina.

*Kuryer Warszawski*, a za nim i inne dzienniki warszawskie podają nader ważną i pożądaną dla Królestwa Polskiego wiadomość, że kurator naukowego okręgu warszawskiego Apuchtin ustępuje ze swego stanowiska. Cała ludność polska z prawdziwem zadowoleniem powita wiadomość o tej dymisyi, albowiem w osobie Apuchtina ustępuje szermierz moskwiczenia, doprowadzonego do *absurdum*, zawzięty wróg Polaków i języka polskiego i przedstawiciel tej polityki bezcelowego drażnienia i naigrawania się, która i w organach prasy rosyjskiej znajduje nieraz potępienie. Nie wiemy, kto będzie następcą p. Apuchtina, ale w każdym razie nie będzie gorszym od niego, bo chyba żadnemu innemu nie uszłoby bezkarnie prowadzenie polityki szkolnej na własną rękę, a nawet wbrew intencyom samego cara, jak to wykazują dokumenta hr. Leliwy, i ku pognębieniu wszelkich najelementarniejszych zasad pedagogicznych. W historyi rządów rosyjskich w Kongresówce era działalności Apuchtina będzie jedną z najciekawszych dla przyszłego historyka kart, jako prawdziwe *curiosum* i rzadkie w dziejach oświaty połączenie bezmyślnej nienawiści, ciasnego i pedantycznego fanatyzmu oraz samowoli, wyłamującej się z pod wszelkich rozkazów władzy centralnej. W chwili ustąpienia Apuchtina prasa warszawska nie będzie mogła wypowiedzieć szczerze swego zdania, a większość organów prasy rosyjskiej będzie zapewne z zasady i dla utrzymania pozorów chwalić jego działalność, ale mamy nadzieję, że usłyszymy także o tej działalności kilka szczerych i uczciwych głosów rosyjskich.

## Z ruchu ludowego.

(?) Uznając okręgi wyborcze w zachodniej części kraju za dostatecznie przygotowane do podjęcia skutecznej walki wyborczej, posuwa Rada naczelna stronnictwa ludowego czynność swoją coraz dalej ku wschodowi. Po wiecu w Gródku, na którym włościanie sami światle bronili programu i działalności stronnictwa ludowego, odbyło się dnia 27 b. m. publiczne zgromadzenie ludowe w Towarni, w powiecie staromiejskim. Licznie w tych stronach osiadli Mazurzy zażądali od stronnictwa urządzenia takiego zgromadzenia i w powyższym dniu niemal bez wyjątku się zebrali. Prawdziwie wzruszającym był obraz, gdy rozproszeni po kilku i kilkunastu w okolicznych gminach osadnicy polscy poznawali się ze sobą. Włościanie ruscy przybyli również dość licznie, a braterskie obcowanie ludu polskiego z ruskim, wskazywało dowodnie na dobre pożycie bratnich ludów. Nienawiści, zaszczepianej przez *Hałyczanina*, nie było śladu. Widać lud zachował zdrowy rozsądek.

Zgromadzenie odbywało się w obszernych pokojach niegdyś pałacu dworskiego, a dziś za mieszkanie włościańskie służących, po rozparcelowaniu obszaru dworskiego przez Mazurów. Przeciw narzucanej opiece radził lud w szlacheckim niegdyś pałacu.... Zagaił obrady gospodarz Stanisław Dracz patryotycznem przypomnieniem dziejów polskich i zachęcał lud do narad nad obroną sprawy ludowej i narodowej. Przewodniczącym wybrano ks. Janickiego, proboszcza rzym.-kat. z Błozwi Górnej, sekretarzem Stanisława Dracza, poczem p. Stapiński, jako delegat rady naczelnej stronnictwa ludowego, w przeszło dwugodzinnem przemówieniu wyjaśnił zasady różnych form rządu, w szczególności wyższość rządów konstytucyjnych nad absolutnemi. Dalej skreślił mowca przyczyny, dla których rządy konstytucyjne w Austryi w ogóle, a w szczególności w Galicyi nie przyniosły ludowi spodziewanych i możliwych do osiągnięcia korzyści, że mianowicie ciemnota ludu z jednej, a niesumienność narzucających się opiekunów ludu z drugiej strony są tego powodem. Potem dowodził mowca, że może być lepiej i będzie niezawodnie, jeżeli lud, oświeciwszy się, będzie korzystał z przysługujących mu praw konstytucyjnych, wybierając do ciał ustawodawczych i reprezentacyjnych szczerych, oddanych sobie rzeczników. Obszernie wyłuszczył mowca doniosłość nadchodzących wyborów do Rady państwa, wyjaśnił ordynacyę wyborczą dla 5 i 4 kuryi i podał praktyczne wskazówki, których się włościanie trzymać powinni, aby zwyciężyć. Zakończył gorącem ostrzeżeniem, aby zarówno lud polski, jak ruski nie dał się użyć podżegaczom z jednej, czy z drugiej strony za narzędzie. Słuchacze, którzy dotychczas z przeważnej części nie mieli sposobności być na żadnem podobnem zgromadzeniu, jedni płakali z rozrzewnienia, a inni oklaskami dziękowali.

W rozprawie nad referatem Stapińskiego zabrał głos ks. Janicki. Przyznał trafność wywodom poprzedniego mowcy, ale radby w programie stronnictwa ludowego widzieć wyznanie katolickie, tudzież, aby redakcya *Przyjaciela Ludu*, jako organu stronnictwa, postarała się o zniesienie zakazu biskupiego. Włościanie wyrazili odmienne zdanie w tej sprawie. Jeden z nich odpowiedział krótko, że obecnie stronnictwa, podszywające się pod nazwę katolicką, najczęściej nie po katolicku działają, szczególnie w sprawie ludowej. Następnie p. Stapiński obszernie uzasadniał, że stronnictwo ludowe, ani redakcya *Przyjaciela Ludu*, nie może zadośćuczynić życzeniu ks. Janickiego. Zgromadzeni jednogłośnie wyrazili zgodność z wywodami Stapińskiego.

Nastąpiły przemówienia włościan o różnych dolegliwościach, poczem zawiązano powiatowy komitet stronnictwa ludowego. Do prezydyum powołano Polaków i Rusinów. Na zakończenie przemówił jeszcze ks. Janicki i postawił w formie prośby wniosek, aby zgromadzenie zażądało od p. Stapińskiego spełnienia poprzednio przez mowcę wyrażonego życzenia. P. Stapiński oświadczył ponownie stanowczo, że nie może przyjąć takiej uchwały, a włościanie jednogłośnie odmówili poparcia wnioskowi ks. Janickiego.

Wyjaśnienie. Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcyo! Odnośnie do oświadczenia p. Jana Englischa w numerze 22 szanownego pisma, proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia.

Stwierdzam, jako uczestnik wiecu w Wadowicach, że p. Englisch wypowiedział na tym wiecu następujące słowa: „Przyjdzie taka żydowska pijawka do wsi i zboże chłopu zabierze“. Słowa te natychmiast wiernie zanotowałem i p. Englischowi jeszcze na wiecu oświadczyłem, że mu je przypomnę. Stwierdzam też, że p. Englisch w mowie swej wcale nie wspominał o wyzyskiwaczach katolickich. Czy p. Englisch zamierzył zwrotem tym wywołać żydowską hecę, czy też tylko przedstawić się wyborcom, jako antisemita, nie moja rzecz sądzić.

Z wyrazami wysokiego poważania

*Dr. Jan Szaflarski*, adwokat.

## Sprawy sejmowe.

**Lwów**, 27 stycznia.

*(Reforma drogowa).*

(:) Najważniejszą, a raczej jedyną sprawą, mającą szersze społeczne znaczenie, z przedłożeń Wydziału krajowego, przygotowanych na tegoroczną sesyę sejmową, jest sprawa reformy drogowej. Zważyć należy, że niesprawiedliwy rozkład ciężarów na utrzymanie dróg publicznych pomiędzy dwory a gminy był dotychczas jednym z głównych powodów niezadowolenia i wzajemnych niechęci, nadto, że przedłożony obecnie projekt ustawy, chociaż nie usuwa wszystkich niedogodności, chociaż nawet zaprowadza to i owo, na co się godzić nie podobna, wogóle przecież jest wyrazem jakiego takiego postępu i rozwoju stosunków krajowych ku lepszemu.

Z tego względu obrady komisyi drogowej w tej sesyi nabierają większego, niż zwykle, znaczenia.

Komisya ta obradowała dzisiaj długo i załatwiła przedłożenie Wydziału krajowego aż do paragrafu piątego włącznie. Referentem jest poseł Romer, który mimo to w przemowie swojej wyraził się dość pesymistycznie o ustawie, narzekając na jej wady i niedostatki.

Zaatakował go za to p. Jędrzejowicz, wyrażając zdanie, iż dla niego jest niezrozumiałem, jak może człowiek, tak zapatrujący się na sprawę, przyjmować referat na jej temat.

Pos. Męciński ze swego stanowiska, skraj nie konserwatywnego, wystąpił przeciw projektowi za to samo już, że stanowi zmianę istniejących stosunków. Nazwał go wynikiem „zgubnych agitacyj“, ale ostatecznie, jako na *malum necessarium*, zgodzić się musi.

Przy punkcie czwartym pos. Gnoiński zażądał, aby decyzya, czy jakaś droga gminna ma być zaliczona do dróg pierwszej klasy, przysługiwała Radzie powiatowej.

Poparł ten wniosek członek stronnictwa ludowego poseł Bojko, który przy tej sposobności wyraził imieniem swojem i swoich kolegów klubowych zdanie, iż ustawa obecnie przedłożona zasługuje bądź co bądź przecież na jakieś uznanie, bo widać w niej bogdaj ślad chęci zaradzenia złemu.

Sprzeciwił się natomiast wspomnianemu wnioskowi p. Męciński, który wybrał się z dość niefortunnem, a nieuzasadnionem twierdzeniem, że wskutek ostatnich wyborów, przy których w przeważnej części powiatów zwyciężyło stronnictwo ludowe, obniżył się poziom Rad powiatowych.

Wobec takiej opozycyi ze strony ultrakonserwatywnej, naturalnie wniosek ów odrzucono i to wszystkiemi głosami, przeciw trzem.

Mówiąc ogólnie o przedłożeniu Wydziału krajowego p. Męciński dotknął jednego z paragrafów, który nie był jeszcze przez komisyę roztrząsany, mianowicie 8go, i postawił słuszne żądanie, aby wykreślić z tego paragrafu postanowienie, iż w celu dostarczenia materyału drogowego, można było przeprowadzić wywłaszczanie prywatnych kamieniołomów i szutrowisk.

Wniosek ten znalazł też uznanie posła ludowego Bojki, który jest zdania, że nabywanie takich użytków powinno się odbywać w drodze dobrowolnego kupna i sprzedaży.

Dobrze już z południa obrady komisyi przerwano.

Ważne uchwały, którym tylko przyklasnąć możemy, zapadły, jak donosi *Słowo Polskie*, na wczorajszem posiedzeniu sejmowego klubu demokratycznego: Uchwały klubu obejmują następujące zasadnicze punkta:

Zaprowadzenie przy wyborach sejmowych piątej kuryi z powszechnem głosowaniem, na zasadach dokonanej reformy wyborczej do Rady państwa. Powiększenie liczby posłów z miast o 10, wybieranych z 20 miast, które dotąd głosują razem z gminami wiejskiemi. Zniesienie głosów wirylnych rektorów obu uniwersytetów — a utworzenie natomiast z tych uniwersytetów i ze szkoły politechnicznej osobnych ciał wyborczych, z których każde wybierałoby jednego posła. Wyborcami byliby wszyscy zwyczajni i nadzwyczajni profesorowie. Skutkiem utworzenia nowej, piątej kuryi, powiększenie liczby członków Wydziału krajowego o jednego, z tej nowej kuryi wybieranego. Posłowie uniwersytetów i szkoły politechnicznej głosowaliby przy wyborze członków Wydziału krajowego w kuryi miast i Izb handlowo-przemysłowych. Zaprowadzenie w kuryach czwartej i piątej bezpośrednich wyborów. Głosowanie odbywa się tajnie, t. j. kartkami — wolno jednak głosować ustnie.

Te zasady zostały ujęte w formę polecenia, przez Sejm Wydziałowi krajowemu danego, ażeby na tych zasadach oparł i Sejmowi na najbliższej sesyi przedłożył skodyfikowany projekt zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej.

Prócz tego wniesioną będzie rezolucya, wzywająca rząd, ażeby przedłożył Sejmowi projekt utworzenia osobnego, z Sejmu przez kurye wybranego, trybunału wyborczego, któryby zaopatrzony był w sądowniczą władzę śledczą, zarzuty, przeciw wyborom podnoszone, badał, i orzekał o ważności tych wyborów, przeciw którym wniesione będą protesty. Te wnioski klubu demokratycznego zostaną dzisiaj złożone do laski marszałkowskiej.

Wydział krajowy uchwalił, skutkiem petycyi Rady miasta Brodów, przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o zaprowadzeniu języka polskiego w gimnazyum brodzkiem, jako języka wykładowego, w miejsce dotychczasowego języka niemieckiego.

## Przegląd polityczny.

**Kraków**, 28 stycznia.

Z powodu artykułów *Mosk. Wiedomosti* o stosunkach polsko-rosyjskich, ks. Mieszczerskij zwraca uwagę w *Graždaninie* na niekonsekwencyę, jaką popełniają dzienniki rosyjskie, gdy, mówiąc o kwestyi wyznaniowej w Królestwie Polskiem, nazywają kościół prawosławny kościołem panującym.

„Mnie się zdaje — pisze publicysta rosyjski, — że w kraju, gdzie ogromna większość ludności jest rzymsko-katolickiego wyznania, nazywać kościół prawosławny panującym, jest rzeczą niewłaściwą i łatwo daje powód do nieporozumień, zachęcając zbyt gorliwych do nawracania na prawosławie, albo do uciskania ludności katolickiej. W kraju „Przywiślańskim“ najbardziej rozpowszechnionem liczebnie jest wyznanie rzymsko-katolickie, a więc rozsądniej byłoby nazywać kościół prawosławny w tym kraju kościołem państwowym, a nie panującym, gdyż panowanie prawosławnego kościoła, jak powiedziałem, przygotowuje grunt do rozmaitych, wcale niepożądanych waśni i nieporozumień religijnych, które pośród ludu przybierają zwykle ostry, fanatyzmem zabarwiony charakter.

„W kwestyach wiary — pisze dalej ks. Mieszczerskij — powinniśmy wogóle zachowywać większą ostrożność i okazywać więcej szacunku i poszanowania przekonań religijnych...

„Istnieje mnóstwo ograniczeń i zakazów, krępujących wyznanie katolickie. Skoro już istnieją, trzeba ich się trzymać, chociaż, prawdę powiedziawszy, nie mogę zrozumieć, dlaczegoby, naprzykład, konduktor katolickiego wyznania na kolei nadwiślańskiej, miał być więcej niebezpiecznym dla państwa, niż dyrektor departamentu, lub inny dygnitarz, a jest przecież pomiędzy nimi dosyć katolików. Ale z czem już wcale nie mogę się pogodzić, oto z zachęcaniem do zmiany religii, bo nie mogę pojąć, dlaczego Polak, który zdradzi wiarę swych ojców i pozornie przyjmie prawosławie, ma być lepszym urzędnikiem od Polaka, wiernie trwającego w swej wierze. Nagradzać posadami odstępców wiary — to objaw wstrętny i niemoralny, a zarazem uchybiający godności prawosławia, tutaj bowiem religia prawosławna staje się przedmiotem handlu i frymarczenia sumieniem... Wyrzeknij się publicznie wiary ojców twoich, zostań krzywoprzysięzcą i odstępcą i jako zdrajca własnej wiary przejdź na prawosławie, a wtedy ty, odstępca, staniesz się lepszym i pewniejszym sługą państwa, otrzymasz posadę, do której, jako katolik, nie miałeś prawa, i będzie ci można powierzyć honor i bezpieczeństwo Rosyi.

„Kiedy też — pyta ks. Mieszczerskij — podobne objawy, wstrętne i uchybiające cerkwi rosyjskiej, rosyjskiej godności, staną się niemożliwe?“

*Memorandum patryarchatu ormiańskiego.*

Patryarcha ormiański wystosował do Porty memorandum, obejmujące żądania Armeńczyków w dwunastu punktach, których wykonanie, zdaniem patryarchy, niezbędnem jest dla zapewnienia pokoju pośród Armeńczyków. Najważniejsze z tych żądań są następujące: 1) Zwolnienie od *bedeli-askeri*, czyli od podatku wojskowego wszystkich tych Armeńczyków, którzy mieszkają w prowincyach, gdzie były krwawe rozruchy; 2) rozdanie ze składów cesarskich dostatecznej ilości ziarna na zasiewy i polecenie Bankowi rolniczemu, żeby na jak najwygodniejszych warunkach dawał zaliczki biedniejszym Armeńczykom; 3) odbudowanie poburzonych szkół i kościołów armeńskich; 4) zarządzenie właściwych środków, aby żony i dzieci ormiańskie, porwane przez Kurdów, mogły powrócić do swych rodzin; 5) zabronienie prasie tureckiej podburzania Mahometan przeciwko Ormianom; 6) przyznanie patryarchatowi zapomogi w kwocie 2000 funtów rocznie, ponieważ ludność ormiańska obecnie nie jest w stanie spełnić swych zobowiązań co do ponoszenia kosztów utrzymania patryarchatu.

## Jubileusz dr. Asnyka na Podtatrzu.

*(E. G.)*. Nowy Targ, 26 stycznia. Na żądanie głównego zarządu Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbyło się dnia 19 b. m. wobec prezesa Towarzystwa dr. Adama Asnyka doroczne walne zgromadzenie tutejszego Koła. Prezes Asnyk wyłuszczył pokrótce najpilniejsze w obecnej chwili zadania Towarzystwa, gorącemi słowy kładąc na serce licznym słuchaczom, aby idee i zadania Towarzystwa w jak najszerszych kołach popierali i urzeczywistniali.

Z odczytanego przez sekretarza p. Rysiewicza sprawozdania za rok 1896 okazało się: Dochody Koła stanowią: Pozostałość kasowa 50 złr. 74 ct., wkładki członków 32 złr. 50 ct., zapomogi od gminy Nowy Targ za 1866 i 1897 r. 100 złr., od Rady powiatowej 25 złr., od Towarzystwa zaliczkowego 20 złr., opłaty ceutowe za wypożyczanie książek 19 złr., z puszek 2 złr. 9 ct., inne drobne dochody 4 złr. 50 ct. Rozchody: obsługa 19 złr. 50 ct., potrzeby kancelaryjne 3 złr. 50 ct., książki do czytelni ludowej 73 złr. 58 ct., oprawa 16 złr. 14 ct., zarządowi głównemu odesłano 16 złr., na szkołę w Biały 10 złr., na gimnazyum w Cieszynie 10 złr., zapomoga dla ubogiej uczennicy seminaryum naucz. 2 złr. Po strąceniu rozchodów 148 złr. 72 ct., od dochodów 253 złr. 80 ct. pozostało 105 złr. 8 ct. Pomienionej seminarzystce uchwalił wydział udzielać stałą zapomogę miesięczną, a zarazem wystarał się dla niej w Radzie powiatowej o zasiłek miesięczny. Zarząd gminny i Rada powiatowa zastrzegły sobie użycie udzielonych przez nie subwencyj na cele miejscowe, do czego się zastosowano, zakupując z tych właśnie funduszów przedewszystkiem książki do miejscowej czytelni ludowej. Z powodu podpisywania arkusza do albumu pamiątkowego dla Asnyka zebrano nadto 54 złr. 27 ct., które przesłano Kołu pań w Krakowie. Ze sprzedaży cegiełek na budowę szkoły w Biały uzyskano 12 złr. i te również odesłano głównemu zarządowi. Czytelnia, z której korzysta przedewszystkiem miejscowa rolnicza, następnie rzemieślnicza ludność, otwartą była w niedziele po południu (bibliotekarka p. Łojasiewicz) i liczy dzieł 664, wypożyczeń było w r. z. 1499. Członków liczyło Koło ostatnio tylko 31 (mniej, niż przy założeniu), nieznaczna ilość członków tłómaczy się tem, że do Koła należą tylko osoby z miejscowej inteligencyi (a więc ustawiczne zmiany, bo są to przeważnie urzędnicy i nauczyciele). Poczem wybrano wydział w dotychczasowym składzie, uzupełniając tenże zastępczynią sekretarza p. Maryą Fabiańską, tudzież 2 delegatów i ich zastępców.

Po zamknięciu posiedzenia Koła odbyła się na cześć jubilata-prezesa, przy dźwiękach skromnej miejscowej muzyki strażackiej, w tutejszej, choinką umajonej sali kasynowej, uczta. Na wstępie powitał dostojnego gościa zast. przew. Koła dr. Geisler, jako poetę narodowego, uzasadniając szczegółowo każdą z faz rozwoju i cech znamiennych poezyi Asnyka i wskazał na ścisły związek prawd przez niego głoszonych z celami i drogami Towarzystwa „Szkoły ludowej“. P. Olga Tournelle dała wyraz radości i wdzięczności, jaką na wieść o przybyciu w nasze Podhale „króla pieśni“ zabiło każde polskie serce, tem żywiej, że jak Litwa natchnęła największego polskiego Adama do wyśpiewania sonetów krymskich, tak te nasze Tatry wydobyły z lutni żyjącego Adama sonety o Morskiem Oku i inne „równokaratowe dyamenty w koronie polskiej poezyi“ (pieśni o Wilii, o Kościeliskiej dolinie, Nocy pod Wysoką, o przewodniku Sieczce), i te prześliczne pienia o Tatrach nauczyły nas, jak na te cuda patrzeć, jak słuchać rozdźwięcznej symfonii, którą nam w nich polska przyroda grywa. Naczelnik sądu p. Łobos podnosił, że w utworach poety impresyonistyczne obrazowanie i głębie refleksyi stanowią piękności na razie dostępne tylko polskiej inteligencyi, ale nadejdzie czas, kiedy uświadomiony przez oświatę polski lud również je odczuje i zrozumie. Przemawiali również od tutejszego gniazda sokolego p. Wysoczański, dalej pp. Ostaszewski, Wilczyński, O. Byrn; ostatni jako towarzysz boju z r. 1863. P. Dziewoński wygłosił utwór Asnyka „Pod stopy krzyża“, a dzieci szkolne w liczbie 170 (pracowicie wćwiczone przez nauczyciela p. Góralika) wyśpiewały skromne piosenki powitalne na jego cześć.

Dziękując rozrzewniony głęboko poeta-jubilat położył nacisk na myśl, że jeżeli stworzył, co w piersi polskiej znalazło oddźwięk, to jeno był „tłómaczem myśli i uczuć, któremi tchnie każde prawdziwie polskie serce, że głosząc społeczeństwu polskiemu prawdy i nauki, czynił tylko, co jego obowiązkiem, a obowiązek ten wypełniać powinien każdy na swoim choćby najniższym posterunku, bo tylko ogólne spełnianie obowiązków, tworzące jednolity łańcuch wspólnej narodowej pracy, doprowadzi naród do ziszczenia jego ideałów.

Pod głębokiem wrażeniem podniosłych słów przystąpiło do Tow. „Szkoły ludowej“ nowych 22 członków, a składka, urządzona na Białę między obecnymi (przez niestrudzoną skarbniczkę Koła i organizatorkę uroczystości p. Liberakową), wykazała 33 złr. 50 ct., którą to kwotę wraz z książeczką kasy oszczędności, na 31 złr. 25 ct. opiewającą, odesłano zarządowi głównemu.

# KRONIKA.

**Kraków**. 28 stycznia.

† **Adolf Julian Ogończyk Roszkowski**, marszałek porucznik polny, komendant twierdzy przemyskiej, rzeczywisty tajny radca i podkomorzy, komandor orderu Leopolda, kawaler orderu żelaznej korony III klasy, wojskowego krzyża zasługi i medalu zasługi, tudzież dwóch medalów wojennych, właściciel 87 pułku piechoty, zmarł wczoraj w Przemyślu.

Ś. p. generał Roszkowski urodził się 1 stycznia 1834 r. w Humanowie powiatu stryjskiego w Galicyi, z rodziców Antoniego Aleksandra, właściciela dóbr Gąski w Królestwie Polskiem, oficera w pierwszym pułku grenadyerów gwardyi ówczesnej armii polskiej, i Julii z Klemensowskich. Ojciec jego brał udział w walkach w r. 1830/1, a po upadku powstania, jako major schronił się do Galicyi. Zmarły generał Roszkowski do szkół początkowych uczęszczał od r. 1840—45 w Stanisławowie i Lwowie, a dnia 5 października 1846 wstąpił do akademii inżynieryi we Wiener Nenstadt, gdzie zaraz w pierwszym roku na 87 uczniów był pierwszym celującym, za co w r. 1848 dostał miejsce bezpłatne w tejże akademii. W r. 1852 opuścił akademię w randze podporucznika. Dla niezwykłych zdolności, któremi się odszczególniał, i nadzwyczajnej sumienności w wypełnianiu obowiązków służby, już w 25 roku życia został zamianowany kapitanem inżynieryi. Odtąd szybko postępując z stopnia na stopień, w r. 1881 został generałem, a w r. 1886 marszałkiem-porucznikiem polnym. Odbył kampanię we Włoszech w r. 1859, w Szlezwigu-Holsztynie w r. 1864, i w Bośni, wynosząc z nich odznaki odwagi i waleczności, które były wybitną cechą całego jego życia. Podczas manewrów fortecznych w r. 1896 został przez cesarza na polu, wobec całego korpusu oficerskiego i zagranicznych reprezentantów, zamianowany właścicielem 87 pułku piechoty, w dniu śmierci odszczególniony został pochwałą cesarską za znakomitą działalność na polu inżynieryi wojennej.

S. p. Roszkowski odznaczał się wielkiem poczuciem sprawiedliwości, którego nie zaparł się za żadną cenę. W służbie dla siebie bezwzględny, był ojcem prawdziwym dla najniższych wśród swoich licznych podkomendnych. To też żal głęboki nietylko całego korpusu oficerskiego otacza zwłoki zmarłego, ale i prości żołnierze boleją nad stratą uczciwego dowódcy, gorliwie i sumiennie pełniącego swoje obowiązki.

Pogrzeb ś. p. Roszkowskiego odbędzie się w Przemyślu w sobotę, ponieważ przybyć ma z Tryjestu deputacya pułku, którego zmarły był właścicielem.

**Z Tow. „Szkoły ludowej.** Zarząd III Koła Tow. „Szkoły ludowej“ ogłasza następujące sprawozdanie ze swej działalności za czas od 1 października do 31 grudnia roku ubiegłego. W ciągu tego czasu wydział odbył 3 posiedzenia pełne, prócz tego pracował w komisyach.

Z działalności zewnętrznej najważniejszym faktem było otwarcie IV bezpłatnej wypożyczalni książek na Zwierzyńcu w lokalu łaskawie na ten cel ofiarowanym przez miejscowe Koło Tow. „Szkoły ludowej“. Koło zwierzynieckie oprócz tego podjęło się roli opiekuna nowo otwartej wypożyczalni, t. j. dostarczania pomocy przy wydawaniu książek, oraz zaopatrywania księgozbioru w nowe książki w miarę możności. Otwarcie nastąpiło 29 listopada r. z. w obecności delegata Zarządu głównego, p. radcy Trzaskowskiego, oraz członków Zarządu Koła III i zwierzynieckiego.

Z zapowiedzianego szeregu bezpłatnych popularnych wykładów ukończoną została I sesya, która objęła treściwy kurs fizyologii. Dr. Zanietowski w siedmiu wykładach, wypowiedzianych zajmująco i przystępnie, zaznajomił swoich słuchaczy (liczba których wynosiła 500—700 na jednym wykładzie) z podstawowemi wiadomościami nauki o czynnościach życiowych ludzkiego ustroju. Pogadanki, prowadzone przez p. Schmidta, wykazywały wielkie zainteresowanie tematem wśród słuchaczy, a pytania, zadawane kierownikowi, dowodziły dokładnego zrozumienia wykładów, bądź co bądź trudnych dla nieprzygotowanych.

Przy sposobności Zarząd III Koła uważa sobie za miły obowiązek wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie za gorliwą i bezinteresowną pracę zarówno drowi Zanietowskiemu, jak i p. Schmidtowi.

Komisya dochodowa wydała i rozesłała odezwę, wyjaśniającą zadania III Koła, i wzywającą do zapisywania się na członków. Jako rezultat Koło uzyskało dotąd 62 nowych członków. Nadto na skutek odezwy nadesłano na ręce przewodniczącego 150 rubli od p. S. K. z Królestwa. Kilkadziesiąt osób złożyło ofiary w książkach. Komisya dochodowa nie ustaje jednak w staraniach, aby zasilić fundusze Koła, wydatki bowiem na wypożyczalnie, oraz na urządzanie bezpłatnych odczytów, są nader znaczne. W poście urządzony będzie na dochód III Koła teatr amatorski. Oprócz tego wniesiono podania do Rad miejskich Krakowa i Podgórza, oraz miejskiej Kasy Oszczędności w Krakowie o zapomogę na utrzymanie bezpłatnych wypożyczalń. Komisya wypożyczalniana dopełniła kontroli w wypożyczalniach i odpowiednie sprawozdanie przedstawiła zarządowi.

Komisya katalogowa sporządziła katalog kartkowy wszystkich dzieł, znajdujących się w wypożyczalniach, obecnie ma w projekcie opracowanie wzorowego katalogu książek niezbędnych w każdej bezpłatnej wypożyczalni. Przy opracowaniu każdego działu postanowiono udawać się o pomoc i wskazówki do osób fachowo obeznanych.

Ruch książek i czytelników w wypożyczalniach za kwartał ubiegły przedstawia się, jak następuje:

Katalogi książek liczą w chwili obecnej w I wypożyczalni 1400 dzieł, w II wypoż. 1171 dzieł, w III wypoż. 659 dzieł, w IV wypoż. 279 dzieł, razem 3509 dzieł, z czego w czasie sprawozdawczym przybyło dzieł 449.

Nowych czytelników zapisano w I wypożyczalni 55, w II wypoż. 120, w III wypoż. 109, w IV wypoż. 137, razem 421 czytelników.

W październiku wydano w I wypożyczalni 1701 tomów 786 czytelnikom, w II wypoż. 1645 tom. 827 czytel., w III wypoż. 1128 tom. 653 czytel. W listopadzie wydano w I wypożyczalni 2083 tomów 906 czytelnikom, w II wypoż. 2197 tom. 1197 czytel., w III wypoż. 1475 tom. 818 czytel., w IV wypoż. 53 tom. 36 czytel. W grudniu wydano w I wypożyczalni 1542 tomów 658 czytelnikom, w II wypoż. 1211 tom. 732 czytel., w III 1328 tom. 719 czytel., w IV wypoż. 394 tom. 263 czytel. Ogółem wydano 14.757 tomów 7595 czytelnikom.

W odpowiednim kwartale roku zeszłego wydano tylko 9954 tomy.

Przewodniczący *Prof. dr. O. Bujwid.* Sekretarka *C. Kirkorowa.*

**Liczba wyborców** z piątej kuryi okręgu Kraków-Liszki Podgórze Skawina wynosi, wedle informacyj *Czasu*, 49.000. Z tego przypada na powiaty Kraków i Liszki 13.000, Podgórze 12.000, Skawina 10.000, Kraków miasto 14.000. Powiat krakowski podzielony będzie na 7 sekcyj, są one następujące: 1) Kraków, 2) Krowodrza, 3) Zwierzyniec, 4) Prądnik Czerwony, 5) Zabierzów, 6) Mogiła, 7) Ruszcza. Powiat Liszki na 4 sekcye: 1) Liszki, 2) Morawica, 3) Czernichów, 4) Rybna.

**Z ruchu wyborczego.** Centralny komitet dla zachodniej części kraju odbędzie posiedzenie we Lwowie w niedzielę dnia 31 bm. o godzinie 12 w południe w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tegoż dnia o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie połączonych komitetów centralnych obydwu części kraju.

„Przyjaźń" uchwaliła, jak donosi *Czas*, na piątą kuryę z okręgu krakowskiego kandydaturę Feliksa Gawłowicza, robotnika i rolnika z Dąbia.

Z Bochni piszą nam pod datą 27 b. m.: Miasta Bochnia i Tarnów wybierają jednego posła do Rady państwa. Powołani przez komitet centralny mężowie zaufania w mieście Bochni zgromadzili się dzisiaj celem porozumienia się co do akcyi wyborczej. Postanowili oni uzupełnić się liczbą 18 poważniejszych obywateli i dopiero po porozumieniu się z nimi na co oznaczono dzień 30 stycznia, 6 godzinę wieczorem, zaproponować zwołać się mającemu zgromadzeniu wyborców kandydatów do komitetu miejscowego przedwyborczego.

**Z Koła artystycznego.** Wczoraj odbyło się w lokalu Koła artystycznego doroczne ogólne zgromadzenie członków celem wysłuchania sprawozdania zarządu za rok 1896 i dokonania wyboru nowego wydziału. Po zagajeniu obrad przez prezesa Kossaka, który podniósł, że rok bieżący jest szesnastym z rzędu od założenia Koła i że korporacya artystyczno literacka, jak w pierwszych chwilach swego istnienia, tak i obecnie po połączeniu się ze „Związkiem literackim" stara się godnie stać na straży swych celów i zadań, nastąpiły sprawozdania szczegółowe. Sekretarz Koła p. Prokesch odczytał sprawozdanie ogólne z działalności Koła w r. 1896. Podniesiono tam z naciskiem dodatni i pocieszający fakt połączenia się „Związku literackiego" z „Kołem artystycznem" pod jednym dachem i we wspólnym lokalu, co wyszło na korzyść obu instytucyj i pozwoli im tem skuteczniejszą i szerszą rozwijać działalność w kierunku rozbudzania wśród członków ruchu umysłowego. Podskarbi p. Mazanowski odczytał sprawozdanie kasowe, po przyjęciu którego udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum.

Do zarządu na rok 1897 wybrani zostali: prezesem Juliusz Kossak, członkami wydziału pp. Benedyktowicz Ludomir, dr. Bylicki Franciszek, dr. Czermak Wiktor, Flechner Hugo, Loeffler Leopold Mazanowski Mikołaj, Prokesch Władysław, Rongier Paweł, dr. Sokołowski August, dr. Smolarski Kazimierz, Winkowski Józef, Wodzinowski Wincenty, Żelechowski Kasper, Konopiński Michał.

Na wniosek zarządu walne zgromadzenie jednogłośnie zamianowało członkami honorowymi Koła pp. dra Adama Asnyka, Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza.

**Ze stacyi ratunkowej.** Wczoraj o godzinie 8³/₄ wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę św. Jana l. 1 do pomocnika handlowego N. S., który w zamiarze samobójczym zażył dozę azotanu srebrowego. Powodem targnięcia się na życie była okoliczność, iż wydalono go z miejsca dotychczasowej pracy. Po zastosowaniu odtrutki, odwieziono chorego do szpitala św. Łazarza; dziś ma się już znacznie lepiej.

**Z teatru.** W „Przekupce warszawskiej", obrazie historycznym, mającym być najbliższą nowością w naszym teatrze, rzecz dzieje się w r. 1794, podczas oblężenia Warszawy przez Prusaków. Oblężenie to odpierał Kościuszko, a skończyło się ono, jak wiadomo, odstąpieniem Prusaków z pod Warszawy. Z osób historycznych występują w sztuce: Kościuszko, Książę Józef Poniatowski, generał Zajączek, Król Stanisław August i kilka mniej ważnych postaci. Bohaterka sztuki jest „dzieckiem Starego miasta."

**Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie** donosi, że ruch pociągów został z powodu zawiei śnieżnych na przestrzeni Podwysokie-Ostrów-Berezowica 26 b. m. prawdopodobnie na 48 godzin zastanowiony.

**Służba w pospolitem ruszeniu.** Magistrat ogłasza: Na zasadzie rozporządzenia ministertwa obrony krajowej wystawioną będzie do przejrzenia, począwszy od dnia 30 stycznia do 6 lutego b. r., w wydziale V magistratu lista roczna osób, do służby w pospolitem ruszeniu obowiązanych, w r. 1875 urodzonych, do gminy miasta Krakowa przynależnych. Mylnie zapisani, lub pominięci w liście rocznej, mogą wnosić w terminie powyższym pisemnie lub ustnie uzasadnione zgłoszenia.

Wykreślenia z listy mogą żądać ci, którzy: a) w innej gminie prawo przynależności nabyli; b) do armii stałej, marynarki, rezerwy zapasowej, obrony krajowej, lub żandarmeryi dobrowolnie wstąpili; c) ci, którzy otrzymali świadectwo uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu; d) z państwa austryackiego za zezwoleniem władz wyemigrowali.

**Poświęcenie zakładu artystyczno-fotograficznego** Edwarda Pierzchalskiego (Sławkowska 27) odbyło się w tych dniach. Aktu poświęcenia dokonał ks. Mikołaj Bojarski.

**Ze Schodnicy** donoszą nam, iż celem uczczenia 34 rocznicy powstania 1863, odbędzie się w Schodnicy w cerkwi miejscowej dnia 30 b. m. o godz. 10 rano za dusze poległych bojowników i ofiar nabożeństwo żałobne, następnie zaś w sali nowo zbudowanej szkoły polskiej odbędzie się uroczysty wieczór muzykalno-deklamacyjny, który zakończy „Dramat jednej nocy", obraz dramatyczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego. Cały czysty dochód przeznacza się w połowie na budowę miejscowego kościółka, w połowie na korzyść funduszu weteranów z r. 1863.

## Ze stowarzyszeń.

= **Stowarzyszenie polskie „Strzecha" w Wiedniu** urządziło w sobotę 26 b. m. ku uczeniu rocznicy powstania styczniowego wieczorek w lokalu własnym (V. Franzensgasse, 18). Odczyt wygłosił p. Fałat, który zwięźle przypomniał słuchaczom wypadki z roku 1863. Następnie panna Teresa Kaszuica, Krakowianka, odśpiewała Mozarta aryę z „Figaro", S. Marchessi „La Folletta" i Chopina „Gdybym ja była słoneczkiem". Resztę wieczoru uzupełniły deklamacye panny Maryi Kasznicy, utalentowanej młodziuchnej artystki nadwornego teatru, panny Błędkowskiej i p. Owczarskiego. Niespodziankę zgotowała nadprogramowa wyborna gra pani Lewickiej. Na zakończenie przemówił przewodniczący Stowarzyszenia dr. Lewicki, były poseł do Rady państwa, który przedstawił stosunki nasze porozbiorowe, aż do obecnych warunków politycznych w Galicyi. W podniesłym nastroju po odśpiewaniu pieśni: „Boże, coś Polskę" i „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończył się ten wieczorek na cześć bohaterów 63 roku. Niestety tylko mała cząstka Polonii, zamieszkującej stolicę naddunajską, była zgromadzoną.

W poniedziałek dnia 25 b. m. za inicyatywą Stowarzyszenia „Strzecha" odbyło się w restauracyi p. Miączyńskiego zebranie pożegnalne stowarzyszeń „Strzechy", „Ogniska" i „Przytuliska" na cześć Augusta hr. Łosia, którego wieloletnie zasługi łączą ze stowarzyszeniami polskiemi w Wiedniu. Po przemówieniach reprezentantów stowarzyszeń, pp. Michałowskiego, Michejdy i Fałata, wręczono hr. Łosiowi adres pamiątkowy, zaopatrzony licznemi podpisami, wykonany przez p. Rauchingera. Hr. Łoś w serdecznych słowach dziękował za objawy życzliwości, oświadczając, że choć zdala, zawsze zostanie sercem w stowarzyszeniach, dla których spełniał to, co mu obowiązek obywatelski nakazywał. Wznoszono liczne toasty, a między innymi przemawiał też członek wydziału „Biblioteki polskiej", radca dworu Pius Twardowski.

---

**Mianowania.** Wydział krajowy zamianował na wczorajszej swej sesyi: ekspedytora Stanisława Chudzikiewicza archiwistą, asystenta manipulacyjnego Kazimierza Piotrowskiego kancelistą *extra statum*, etatowego pisarza manipulacyjnego Władysława Chmielewskiego asystentem manipulacyjnym, aplikanta manipulacyjnego Aleksandra Łatkowskiego etatowym pisarzem manipulacyjnym, wreszcie dyetaryusza Jana Lenczewskiego aplikantem manipulacyjnym.

---

**Obowiązki gospodyń balu lekarskiego,** który się odbędzie 6 lutego pod protektoratem prezydenta ministrów, hr. Kazimierza Badeniego, przyjęły panie: Axentowiczowa, hr. Cecylia Badeniowa, doktorowa Barthowa żona szefa sanitarnego, dyrektorowa Blumenfeldowa, fizykowa Bielańska, hr. Branicka, prezydentowa Summer-Brasonowa, rektorowa Browiczowa, profesorowa Bujwidowa, generałowa Cérri, profesorowa Cybulska, profesorowa Domańska, ministrowa Dunajewska, z Sianożęckich Epsteinowa, Estreicherowa, pułkownikowa Fiala, generałowa Fleck v. Falkhausen, doktorowa Filimowska, pułkownikowa Freund v. Arthausen, prezydentowa Friedleinowa, generałowa Gartner v. Romansbrück, doktorowa Gąsiorowska z Belgradu, profesorowa Glużińska, Klementyna Grodzicka, doktorowa Gwiazdomorska, generałowa Grasser, Eugeniuszowa Hellerowa, generałowa Horsetzky v. Hornthal, dyrektorowa Horoszkiewiczowa, Leonowa Horowitzowa, hr. Huyn, prezyd. Jasińska, Erazmowa Jerzmanowska, Adamowa Jędrzejowiczowa, Stanisławowa Kalicka, profesorowa Kleczyńska, Olimpia Kicińska, Kazimierzowa Kirchmajerowa, Wojciechowa Kossakowa, dyrektorowa Kolosvarowa, dyrektorowa Kowalska, rektorowa Korczyńska, hr. Krasińska, rektorowa Kreutzowa, profesorowa Krzymuska, pułkownikowa Krebsowa, doktorowa Kwaśnicka, delegatowa Laskowska, docentowa Łepkowska, Jackowa Malczewska, profesorowa Mańkowska, doktorowa Marcisiewiczowa, profesorowa Marsowa, Olimpia Mężyńska, hr. Mieroszowska, Ksawerowa Mikucka, pułkownikowa Michniowska, doktorowa Murdzieńska, Michałowa Naimska, generałowa Nawarini, generałowa hr. Nostic Rieneck, profesorowa Obalińska, profesorowa Pareńska, profesorowa Ponikłowa, księżna Ponińska, adwokatowa Pieniążkowa, Postulkowa, hr. Augustowa Potocka, baronowa Puszetowa, Antoniowa Popielowa, Pawłowa Popielowa, hr. Antoniowa Potocka, pułkownikowa Petrini, baronowa Romaszkanowa, hr. Edwardowa Raczyńska, profesorowa Rydygierowa, Augustowa Raczyńska, Redykowa Wiktorowa, Retingerowa Józefowa, profesorowa Rosenblattowa, profesorowa Rostafińska, profesorowa Sokołowska, Piotrowa Stachiewiczowa, hr. Starzeńska starościna, nadinżynierowa Saarowa, nadprokuratorowa Szymonowiczowa, dyrektorowa Szukiewiczowa, dyrektorowa Szczepańska, doktorowa Surzycka, doktorowa Śliwińska, doktorowa Schwarzowa, hr. Sierakowska, Tadeuszowa Stryjeńska, hr. Skarbkowa, doktorowa Safarzowicowa żona starszego lekarza sztabowego, baronowa Scholey, dyrektorowa Wachtlowa, hr. Stanisławowa Wodzicka, hr. Antoniowa Wodzicka, Ferdynandowa Weiglowa, Zdzisławowa Włodkowa, profesorowa Wachholzowa, hr. Stanisławowa Tarnowska, profesorowa Trzebicka, profesorowa Zollowa, profesorowa Żuławska, Marya Zakrzewska, profesorowa Zakrzewska, prezydentowa Zborowska, profesorowa Zdziechowska.

---

**Do serc litościwych.** Bronisława Żbikowa, wdowa po stolarzu, zamieszkała przy ulicy Krowoderskiej l. 84, po śmierci męża została z czworgiem dzieci, z których najmłodsze ma kilka tygodni, w największej nędzy. Dzieci przymierają głodem. Wsparcia nie poskąpią zapewne ludzie, którzy wiedzą, co głód i nędza. Datki przyjmuje także administracya naszego pisma.

---

### Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 29 stycznia: „Cud dziewica", baśń w 5 aktach Z. Sarneckiego. Muzyka S. Bersona (po raz dziewiąty).

W sobotę 30 stycznia: „Przekupka warszawska", obraz historyczny w 4 aktach 5 obrazach Adama Bełcikowskiego (nowość).

W niedzielę 31 stycznia: „Przekupka warszawska", obraz historyczny w 4 aktach 5 obrazach Adama Bełcikowskiego (po raz drugi).

## Telegramy „Nowej Reformy".

### (Telegramy własne „N. Reformy").

**Bochnia**, 28 stycznia. Wiec ludowy, zwołany tutaj na dzisiaj przez stronnictwo ludowe, rozwiązał komisarz starostwa p. Chojecki z powodu mowy Przyborowskiego, którą ten sam mowca bez przeszkody wygłosił dawniej na wiecu w Tarnowie wobec starosty Dunajewskiego.

Dr. Szczepan Mikołajski zwołał tuż potem zgromadzenie wyborców, lecz i to zgromadzenie rozwiązał komisarz Chojecki tłómacząc, że ustawa o wolności zgromadzeń w okresie po rozpisaniu wyborów stosuje się w kuryi wiejskiej tylko do wyborców. Ponieważ zaś prawyborów jeszcze nie było, więc obecni tutaj włościanie są prawyborcami tylko, a nie wyborcami, i jako tacy nie mają prawa odbywać zgromadzeń bez zezwolenia starostwa.

Starosta bocheński potwierdził to zarządzenie. Zwołujący wiec wnieśli w drodze telegraficznej zażalenie do prezydenta ministrów i do posłów sejmowych we Lwowie.

**Lwów**, 28 stycznia. (Z Sejmu krajowego.) Pierwszy punkt porządku dzisiejszego posiedzenia stanowiło pierwsze czytanie wniosku członka stronnictwa ludowego, posła Bojki, o ściśle przestrzeganie ustaw zasadniczych przy wyborach. Wniosek ten brzmi:

Zważywszy, że jesteśmy w przededniu rozpisania ogólnych wyborów do Rady państwa; zważywszy, że okręgi wykonawcze tejże reprezentacyi są bardzo rozległe, w kuryi 4 i 5 bowiem obejmują od 2—7 powiatów politycznych, a po kilkanaście okręgów sądowych; zważywszy, że w takich okolicznościach celem prawidłowego, t. j. z wolą wyborców zgodnego wyboru, zachodzi konieczna potrzeba zupełnej swobody w porozumiewaniu się wyborców na wiecach i zgromadzeniach, zarówno w okresie przygotowawczym do prawyborów, jak i w ostatecznym okresie, kiedy kandydaci będą stawać przed wyborcami; zważywszy, iż pomijając już tolerancyę przekupstw wyborczych, dotychczasowa polityka nie była tego rodzaju, aby ogół wyborców mógł z całym spokojem mieć zapewnienie koniecznej swobody wzajemnego porozumiewania się i następnego głosowania, liczne bowiem są dowody na to, że zabraniano zgromadzeń przedwyborczych, lub przeszkadzano im nawet siłą bagnetów żandarmskich, mimo wzorowego zachowania się ludu, który najmniejszego nie dawał powodu do używania tak surowych środków — są mnogie dowody, że na czas głosowania aresztowano wyborców, których następnie bez śledztwa i wyroku wypuszczano na wolność, a są nawet przykłady, że stawiano trudności nietylko kandydatom, ale wybranym posłom w swobodnem znoszeniu się z wyborcami, co wszystko w oczach rzesz ludu osłabia wiarę w siłę obowiązujących praw konstytucyjnych i sprzeciwia się tym ustawom — tak dalece, iż w krajn naszym wybory do ciał reprezentacyjnych stają się okresem istnego męczeństwa ludu, przeto wnosimy: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd, by wszystkim organom swoim zaostrzył obowiązek jak najściślejszego przestrzegania ustaw, a w szczególności ustawy o szanowaniu mieszkań, o ochronie wolności osobistej, o poszanowaniu tajemnicy listów, tudzież ustawy o zgromadzeniach, i ustawy o nadużyciach i przekupstwach wyborczych;

aby zażalenia, któreby z powodu naruszenia wzmiankowanych ustaw były wnoszone do władz wyższych, — odwrotną pocztą, w razach nagłych nawet telegraficznie były załatwiane, za równoczesnem uwiadamianiem żalących się obywateli lub gron obywatelskich.

W uzasadnieniu swego wniosku wyliczył Bojko liczne nadużycia wyborcze, z których wiele sądownie stwierdzono. Pomimo tego ludzie, którzy dopuścili się jawnego naruszenia ustaw, pozostają na urzędach. Zachodzi więc uzasadniona obawa, że podobne wypadki znowu się powtórzą.

Następnie polemizował wnioskodawca z ustępem mowy namiestnika, wygłoszonej na otwarcie Sejmu, odnoszącym się do ruchu ludowego. „My — wołał Bojko — jesteśmy powołanymi opiekunami ludu; niepowołanymi jego opiekunami są ci, co korupcyą na niego wpływ chcą wywierać".

Solidarność Koła byłaby możliwą, gdyby wybory obecne odbyły się zupełnie legalnie. Mowca oświadcza, że gotów jest cofnąć swój wniosek, jeżeli go namiestnik zapewni, że nadużycia władz przy wyborach się nie powtórzą.

Mowca prosił, aby jego wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Abrahamowicz Dawid jest zdania, że rząd powinien zbadać przez Bojkę przytoczone zarzuty. Mowca przeciwny jest odesłaniu tego wniosku do komisyi. To, co powiedział Bojko, jest oskarżeniem całego stanu urzędniczego.

Dworski oświadcza imieniem demokratycznego klubu polskiego, że będzie on głosować za odesłaniem wniosku Bojki do komisyi.

Poseł ruski Okuniewski twierdzi, że to, co Bojko powiedział o nadużyciach władz, jest jeszcze idylą w porównaniu z rzeczywistością.

Za odesłaniem wniosku Bojki do komisyi prawniczej glosowali: klub demokratyczny, klub ludowy, Związek chłopski, Rusini i metropolita ks. Sembratowicz. — Zostali jednak w mniejszości; wniosek Bojki upadł przy głosowaniu.

Komisarz rządowy hr. Łoś zapewnia, że rządowi wiele zależy na legalności wyborów. Rząd nie dopuści do gwałtów.

Nastąpił cały szereg sprawozdań Wydziału krajowego o udzielenie koncesyj mytniczych, a to: Radzie powiatowej w Mościskach do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej hodyńsko-samborskiej i od mostów powiatowych na rzece Wiszni w Podgaci i Słomiance: od przewozu przez rzekę San pod Mrzygłodem i od przewozu przez Dunajec pomiędzy Niedomicami a Gdowem; Radzie powiatowej w Krakowie od przewozu przez Wisłę między Mogiłą a Rybitwami; na rzecz utrzymania dróg gminnych Matyjowce-Gwoździec, Kornicz-Balińce, Rymanów Bukowsko i Sanok-Bukowsko; skarbowi wojskowemu od mostu na Wiarze w Krównikach; obszarowi dworskiemu w Dyamencie od przewozu przez Dunajec pod Otfinowem; obszarowi dworskiemu w Czaplach od mostu na Strwiążu w Czaplach; gminie w Dunajowie od mostu na Złotej Lipie w Dunajowie; Radzie powiatowej w Bochni na drogach powiatowych bocheńsko-limanowskiej i bocheńsko-ujskiej; Radzie powiatowej w Przemyślu od mostu powiatowego na Wiarze w Drozdowicach; Radzie powiatowej w Wadowicach od mostu na Skawie przy drodze powiatowej wadowicko-czernichowskiej i od mostu na Skawie w Zembrzycach; Radzie powiatowej w Brzozowie na drogach powiatowych brzozowsko-rymanowskiej i brzozowsko-domaradzkiej.

Referentem tych spraw był członek Wydziału krajowego p. Chamiec.

Koncesye te w myśl wniosków sprawozdawcy uchwalono.

Wskutek uchwały sejmowej, powziętej na poprzedniem posiedzeniu, iż wniosek o reformę wyborczą posła Wójcika, a także posła dr. Okuniewskiego ma być przekazany nie żadnej z istniejących komisyj, ale specyalnej, ku temu wyłącznie wybranej, przystąpiono z kolei na dzisiejszem posiedzeniu do jej wyboru. Na podstawie propozycyi „komisyi matki" weszli do niej pp.: Abrahamowicz, Dworski, Wojciech Dzieduszycki, dr. Górski, Adam Jędrzejowicz, Kozłowski, dr. Okuniewski, dr. Olpiński, dr. Pilat, hr. Piniński, hr. Andrzej Potocki, dr. Skałkowski, hr. Stadnicki, hr. Wodzicki i Wójcik.

Przewodniczącym komisyi wyborczej wybrano Wojciecha Dzieduszyckiego.

Ostatnie dwa punkta porządku dziennego stanowiła weryfikacya wyborów: hr. Karola Dzieduszyckiego, wybranego z gmin wiejskich powiatu stryjskiego przeciw kandydatowi ruskiemu, ks. Dawydiukowi, której to sprawy nie dokończono na poprzedniem posiedzeniu dla braku kompletu, — i Modesta Korotnickiego, Rusina, odcienia narodowców rządowych, wybranego przeciw wodzowi narodowców opozycyjnych p. Romańczukowi, z kuryi gmin wiejskich powiatu kałuskiego.

Wybory Karatnickiego i Dzieduszyckiego po krótkiej dyskusyi uznano za ważne.

Dworski imieniem klubu demokratycznego zgłosił wnioski w sprawach wyborczych (Zob. „Sprawy sejmowe". *Przyp. Red.*).

Osuchowski wniósł interpelacyę w sprawach mostowych.

Kramarczyk interpelował w sprawach drogowych.

Szwed zgłosił wniosek, żądający aby urlopników nie powoływano do ćwiczeń wojskowych w czasie żniw.

Następne posiedzenie Sejmu w sobotę.

**Berlin**, 28 stycznia. W korytarzach parlamentu opowiadano, że podpułkownikowi Gaedemu wytoczył sąd honorowy śledztwo w sprawie listów anonimowych, w których wspomniano w procesie Leckerta. Także wystąpiono podobno przeciwko byłemu ministrowi wojny Bronsartowi, którego nieobecność na uroczystości orderu Czarnego Orła zwróciła powszechną uwagę. Mówiono także, iż sekretarz stanu, bar. Marschall, podał się do dymisyi.

**Berlin**, 28 stycznia. *Localanzeiger* dowiaduje się z Petersburga, że prezydent republiki francuskiej Faure ma przybyć z wizytą do stolicy rosyjskiej w lipcu, towarzyszyć mu mają generał Boisdeffre, admirał Gervais i Fournier. Obecnie podczas pobytu hr. Murawiewa w Paryżu mają być omówione szczegóły tej wizyty.

**Paryż**, 28 stycznia. Hr. Murawiew, który ma przybyć tu dzisiaj rano, będzie na śniadaniu w ambasadzie rosyjskiej, na które zaproszony został minister Hanotaux; po południu hr. Murawiew złoży wizytę prezydentowi republiki, a potem ministrom i posłom, a wieczorem będzie na obiedzie w pałacu Elizejskim. Na drugi dzień będzie śniadanie u ministra Hanotaux, obiad w ambasadzie, a wieczorem hr. Murawiew wyjedzie do Berlina.

**Rzym**, 28 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi z Agordatu pod datą 26 b. m.:

Położenie nie zmieniło się wcale. Derwisze opuścili podobno z początkiem stycznia miejscowość Gedarew, splądrowali po drodze miejscowość Bazas i poszli dalej, usiłując złupić Bariasów i napaść na Agordat. Zamysły te spełzły jednak na niczem, Bariasowie bowiem uciekli w góry, unosząc z sobą bydło i ruchomości, a także Włosi dosyć szybko zajęli dolinę Agordatu. Obecnie stoi większość Derwiszów oszańcowana przy źródle Amideh.

---

### (Telegramy Biura Korespondencyjnego).

**Wiedeń**, 28 stycznia. Węgierski prezes ministrów Banfy i minister skarbu Lukacs, przybyli dziś do Wiednia.

**Wiedeń**, 28 stycznia. Cesarz przyjął dziś na osobnem posłuchaniu dawniejszego rumuńskiego prezydenta ministrów Stourdzę.

**Wiedeń**, 28 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza budżet za r. 1897, ustawę o patentach, ustawę o obligacyach rentowych na cele inwestycyjne, oraz ustawę o załatwieniu sporu granicznego z powodu „Morskiego Oka".

**Berlin**, 28 stycznia. *Reichsanzeiger* donosi, iż cesarz mianował tajnych radców handlowych Frentzla w Berlinie i Kruppa w Essen dożywotnimi członkami Izby panów.

**Berlin**, 28 stycznia. Cesarz nadał z powodu rocznicy swoich urodzin ministrowi skarbu dr. Miquelowi i szefowi cywilnego gabinetu Lucanusowi ordery Czarnego Orła.

**Berlin**, 28 stycznia. Z powodu rocznicy swoich urodzin zamianował cesarz dotychczasowego komendanta 2 gwardyjskiej dywizyi piechoty, generała Bromsdorffa, komenderującym generałem 5 korpusu armii. Komendantowi 29 dywizyi, w. ks. Badeńskiemu, powierzył cesarz zastępstwo komendanta 8 korpusu armii.

**Paryż**, 28 stycznia. Kierownik rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, hr. Murawiew, przybył dziś rano do Paryża. Na dworcu powitali go: ambasador Mohrenheim i członkowie ambasady rosyjskiej, tudzież urzędnicy francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Publiczność wznosiła okrzyki na cześć Rosyi.

**Petersburg**, 28 stycznia. Umarł tu przyboczny lekarz cara, Zdekauer.

**Rzym**, 28 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi z Agordatu: Derwisze opuścili ufortyfikowany obóz pod Anuedeb i cofają się na całej linii.

Przyjaźnie usposobione dla Włoch szczepy ścigają ich.

**Ateny**, 28 stycznia. Studenci uniwersytetu urządzili manifestacyę przeciw prof. Galvaniemu, żądając jego usunięcia. Podczas zaburzeń jeden sierżant i dwaj studenci odnieśli rany. Tysiąc studentów obsadziło uniwersytet i nikogo nie wpuszcza do gmachu. Na wszystkich ulicach patrole wojskowe. Prasa, bez różnicy stronnictw, gani postępowanie studentów.

**Filipopol**, 28 stycznia. Według wiadomości z Konstantynopola, tamtejszy komitet młodoturecki wystosował pismo do wysokich dostojników cywilnych i wojskowych, wzywając ich, aby poczynili starania celem zmiany obecnego zgubnego dla państwa systemu. — W przeciwnym bowiem razie musiałby komitet rozpocząć akcyę, któraby mogłaby wyjść na szkodę państwa.

**Cetynia**, 28 stycznia. Jeden kapitan i kilku oficerów, kilkunastu podoficerów i 80 żołnierzy odpłynęło wczoraj do Kanei, aby wziąć udział w formowaniu żandarmeryi na Krecie.

**Konstantynopol**, 28 stycznia. Odpowiedź Porty na memoryał armeńskiego patryarchatu jest wprawdzie ułożona w formie bardzo uprzejmej, faktycznie jednak nie czyni wcale zadość wyrażonym przez patryarchat życzeniom. W kołach bliskich patryarchatu panuje z tego powodu głębokie niezadowolenie. Objawiają się zdania, że w tak trudnych okolicznościach niepodobna prowadzić dalej akcyi pojednawczej.

### Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 28 stycznia 1897.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 12[illegible] | — |
| Zjednoczony dług w srebrze | 102 | 25 |
| Austryacka renta złota | 123 | 60 |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 101 | 20 |
| 4% węgierska renta złota | 122 | 25 |
| 4% węgierska renta koron. | 99 | 80 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 995 | — |
| Akcye kredytowe | 378 | 25 |
| Londyn | 119 | 75 |
| Banknoty banku niem. za 100 m. | 58 | 67¹/₂ |
| 20 marek | 11 | 73 |
| 20-frankówki za sztukę | 9 | 51¹/₂ |
| Banknoty włoskie | 45 | 20 |
| Dukaty austryackie | 5 | 66 |

**Wiedeń**, 28 stycznia. Ruble 126 87. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·40. Żyto na wiosnę 7·12. Pszenica na wiosnę 8 39. Owies na wiosnę 6 48.

**Wiedeń**, 28 stycznia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97 60; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·30; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·60; 4% listy banku krajowego 100·75; 4¹/₂% listy banku kraj. 102 15; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 218·40; Akcye kolei lwowsko-czern. 295·—; Losy z 1854 na 250 złr. 148 50 losy z 1860 na 500 złr. 146·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 188 50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 378 25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 396·—; Länderbank na 200 złr. 250 75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 959.

**Berlin**, 28 stycznia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 238 — mrk. Austryacka złota renta 105·— mrk. Austryacka srebrna renta 102 50 mrk. Węgierska złota renta 104·10 mrk. Węgierska renta koronowa 100·40 mrk. Austryackie banknoty 170·40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 147 — mrk. Ruble 216 45 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

L 19.

# Konkurs.

**Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu** rozpisuje konkurs na posadę **lustratora gmin** z płacą 600 złr. i ryczałtem na objazdy 300 złr. rocznie.

W podaniach, które wnosić należy do tutejszego Wydziału powiatowego **najpóźniej do końca lutego 1897 r.**, kandydaci winni wykazać świadectwami:

a) odbyte studya,
b) wiek, który nie może przekraczać 40 roku życia,
c) nieposzlakowany charakter,
d) dokładną znajomość ustawy gminnej, gospodarki gminnej i policyi miejscowej,
e) nadto wymaga się od kandydatów egzaminu państwowego z rachunkowości, lub gdyby takowego nie posiadali, wykazania, iż tę znajomość nabyli w sposób praktyczny, i zobowiązania się do złożenia wspomnianego egzaminu w zakresie jednego roku.

Posada nadaną będzie prowizorycznie, a po roku nastąpić może stabilizacya. 311 1 3

Nowy Targ, 10 stycznia 1897.

Prezes
**ks. P. Krawczyński.**



## ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem podajemy do wiadomości wszystkich interesowanych, a zwłaszcza członków **Związku handlowego Kółek rolniczych,** że czyniąc zadość życzeniom z wielu stron objawionym, otworzyliśmy

**przy naszym składzie towarów kolonialnych**
**Kraków, ul. Pijarska l. 4**

**osobny sklep z wiktuałami i artykułami spożywczemi,**

w którym sprzedawane będą: masło deserowe, stołowe i kuchenne, jaja, jarzyny i konserwy z jarzyn, ryb, owoców, smalec, słonina, powidła i t p w wyborowej jakości i po cenach najumiarkowańszych.

**Członkowie mają przyznany znaczny rabat.**

Z poważaniem
318 1 3 **Dyrekcya Związku handlowego.**



## C. k. austryackie koleje państwowe.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).**

### Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

| Godz. | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 5.05<br>5.11 | rano pociąg męsz. z Podgórza Płaszowa<br>„ „ „ „ przystanku | **do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. |
| 6.31<br>6.38 | rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa<br>„ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg Pł. od Suchy. |
| 8.50<br>9.00 | rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa<br>„ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. |
| 8.40<br>8.54<br>9.05<br>9.11 | rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)<br>„ „ „ z Zwierzyńca<br>przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ przystanku | **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. |
| 11.00<br>11.15 | przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa<br>„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław. |
| 12.20<br>12.35 | w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa<br>po „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki.** |
| 2.49 | po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa | **do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. |
| 2.48<br>3.03<br>3.10<br>3.16 | po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)<br>„ „ „ „ z Zwierzyńca<br>„ „ „ „ z Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcimia.** |
| 6.35<br>6.45 | wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa<br>„ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza. |
| 6.50<br>6.56 | wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ z Podgórza przyst. | **do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa. |
| 7.15<br>7.30<br>7.40<br>7.46 | wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.)<br>„ „ „ z Zwierzyńca<br>„ „ osob. z Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ przystanku | **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic. |
| 7.45<br>7.58 | wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa<br>„ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. |
| 9.23<br>9.15 | wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa<br>„ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. |
| 10.55<br>11.05 | w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa<br>„ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. |

### Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

| Godz. | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 4.38<br>4.53 | rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. |
| 6.04<br>6.11<br>6.22<br>6.36 | rano poc. osobowy do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ Płasz.<br>„ „ mięszany „ Zwierzyńca<br>„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. |
| 6.52<br>7.00 | rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.** |
| 8.30<br>8.37 | rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ „ Płasz. | **z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. |
| 8.42<br>8.55 | rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic. |
| 10.34<br>10.40<br>10.51<br>11.05 | przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ Płasz.<br>„ „ „ „ „ Zwierzyńca<br>„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Oświęcimia.** |
| 10.59<br>11.15 | rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa. |
| 2.24 | po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa | **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 2.45<br>2.53 | po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa. | **ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 4.12<br>4.18<br>4.28<br>4.42 | po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ Płasz.<br>„ „ mięszany „ Zwierzyńca<br>„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca. |
| 6.27<br>6.45 | wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. |
| 7.16<br>7.30 | wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza. |
| 8.53<br>8.59<br>9.08<br>9.22 | wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.<br>„ „ „ „ „ Płasz.<br>„ „ „ „ Zwierzyńca<br>„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa. |
| 9.31<br>9.38 | w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.<br>„ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. |

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski.